Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWÓJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Niedziela 23-go kwietnia № 94

Zerwanie stosunków

Między Moskwą a Londynem

MOSKWA 22, 4.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła wczoraj szereg zarządzeń, będących odpowiedzią na wstrzymanie sowieckiego importu do Anglji. Uchwały te opublikowane dziś w formie rozporządzenia komisarza handlu zagranicznego równają się praktycznie zupełnemu wstrzymaniu jakichkolwiek obrotów handlowych między Anglią i Sowietami.

Postanowienia rady komisarzy ludowych są następujące:

1) rząd sowiecki zakazuje wszystkim sowieckim organizacjom i instytucjom dokonywania jakichkolwiek zamówień w Anglji i koloniach angielskich;

2) rząd zabrania kontraktowania okrętów pływających pod flagą angielską;

3) rząd wyda specjalny dekret wprowadzający ograniczenia dla tranzytu towarów angielskich przez terytorjum sowieckie;

4) towarzystwo „Arcos" i przedstawicielstwo handlowe w Londynie wstrzymają swą działalność;

5) zarządzenia te pozostają w mocy tak długo, dopóki Anglja nie zniesie zakazu przywozu towarów sowieckich.

Pozatem rozporządzenie przewiduje, że okręty angielskie zawijające do portów sowieckich mają uiszczać opłaty portowe w podwójnej wysokości. Rząd sowiecki zastrzega sobie ponadto wydanie dalszych zarządzeń bojowych przeciwko handlowi angielskiemu.

Rząd sowiecki polecił przedstawicielowi handlowemu w Londynie Ozierskiemu natychmiast przybyć do Moskwy i złożyć sprawozdanie z sytuacji.

Misja handlowa w Londynie ma natychmiast zredukować swój personel do ilości potrzebnej dla pilnowania majątku państwowego Sowietów w Londynie. Także w tow. „Arcos" nastąpi redukcja pracowników.

Przez te zarządzenia stosunki handlowe sowiecko-angielskie zostają w zupełności zerwane.

Rosnące wpływy hitlerowców w Gdańsku

GDANSK, 22,4

Przywódca narodowych socjalistów w Gdańsku Foerster wezwany został nagle do Monachjum, celem wzięcia udziału w naradach wszystkich kierowników dzielnicowych partji. Z tego też powodu nie mógł on przemawiać na zebraniach, jakie się odbywały z powodu urodzin Hitlera.

Tygodnik hitlerowski „Der Vorposten" ukazał się dziś w nowej, znacznie rozszerzonej szacie, zmieniając przytem swój tytuł na „Der Danzinger Verposten". Naczelne hasło organu hitlerowskiego nie zostało jednak zmienione i brzmi ono: „zpowrotem do Rzeszy, przemocy traktatowej".

Treść numeru dzisiejszego poświęcona jest przedewszystkim uczczeniu dnia urodzin Hitlera a dalej szeregowi apelów wyborczych. M. in. przywódca hitlerowców Forster wyraża nadzieję, że jeżeli czternaście tysięcy czynnych i zarejestrowanych członków partji zdoła spełnić swój obowiązek, to 29 maja, nazajutrz po wyborach, Gdańsk będzie całkowicie narodowo socjalistyczny.

Charakterystyczna jest również odezwa głównego skarbnika partji, który składa podziękowanie za hojne ofiary na rzecz kampanji wyborczej i wzywa do dalszych składek na ten cel.

O wzroście wpływów hitlerowskich w sferach kupieckich świadczy m. in. wzrost liczby ogłoszeń w piśmie.

Proces Gorgonowej

Popołudniowa wczorajsza rozprawa przeciwko Ricie Gorgonowej rozpoczęła się od oświadczenia adw. Axera na pytanie trybunału, postawione obronie, czy podejrzewa ona o dokonanie morderstwa starszego Zarembę lub Stasia.

— Wysoki Trybunale — zaczął adwokat Axer. — Na pytanie, czy obrona podejrzewa Stasia Zarembę lub Henryka Zarembę o popełnienie tego morderstwa, obrona nie może udzielić odpowiedzi, uważamy bowiem, że mogłoby to być uważane za próbę przerzucenia na obronę obowiązku znalezienia sprawcy zbrodni, a to przekracza zakres obrony.

Postępowanie dowodowe ma za zadanie szukanie prawdy materjalnej, dlatego wydobywanie wątpliwości w tej sprawie ma takie samo zadanie, jak ich usuwanie. Henryk Zaremba, udzielając informacyj rzeczoznawcom, ominął okoliczność, iż matka jego była chora na delirium tremens, co jest bardzo ważne. Przy tej sposobności zawiadamiamy trybunał, że siostra Henryka Zaremby przebywała również we Lwowie w zakładzie dla nieuleczalnie chorych i była prawdopodobnie umysłowo chora.

Wywiązuje się następnie dłuższa dyskusja, w której bierze udział biegły dr. Jankowski, stwierdzając, że fakty choroby umysłowej w rodzinie Zaremby, ujawnione obecnie przez obronę, nie mogą wpłynąć na zmianę orz...

(d. c. na stronie drugiej)

25-lecie pracy W. Witosa

W roku obecnym przypada 25 lecie pracy parlamentarnej Witosa. W celu uczczenia tej rocznicy zawiązał się w Krakowie komitet na czele którego stanął sen Marchlewski. Komitet projektuje urządzenie wielkiego zjazdu w Wierzchosławicach.

czenia o stanie umysłowym Stasia.

Co do wniosku obrony, żądającej wezwania na arbitra między biegłymi prof. Hirszfeldem a dr. Olbrychtem, jednego z uniwersyteckich fakultetów medycznych, trybunał powziął następującą uchwałę:

— Prof. Olbrycht określił tezę prof. Hirszfelda jako pierwszą i prawdopodobniejszą, a tezy dalsze jako teoretyczne. Celem ustalenia tego poleca się biegłym zbadanie, czy w miejscach niezakrwawionych chusteczki znajdują sie elementy. A i w jakiej ilości i czy pochodzą z krwi. Opinję swoją przedłożą biegli we wtorek, 25 bm. i w związku z tem zarządza się przerwę w rozprawie do wtorku, godz. 9,30 przed południem.

Mec. Ettinger: — W środę mam rozprawę w Warszawie, gdzie chodzi o sprawy che mji sądowej, gdybym chciał poszukać zastępcę, to w tak krótkim czasie nie mógłby się on zapoznać z temi sprawami. Ja muszę tam być obecny. Gdyby rozprawa w Krakowie rozpoczęła się we wtorek, to w środę byłyby przemówienia, gdyby jednak zaczęła się w środę, to przemówienia rozpoczęłyby się w czwartek. Ja prosiłbym wobec tego o odroczenie rozprawy do środy.

Trybunał udał się na krótką naradę, po której przewodniczący ogłosił, iż trybunał nie uwzględnił prośby obrońcy, gdyż proces przeciąga się i ma się rozpocząć nowa kadencja sądów przysięgłych.

Na tem rozprawę zamknięto.

Teatr i sztuka

„Zielona kotwica"—St. Bala.

Swego rodzaju święto teatralne obchodzić będziemy w dniu 5 maja r. b. w Teatrze Miejskim, Będzie to debjut komedjopisarza, popularnego nowelisty łódzkiego, jako autora 3-aktowej komedji w czterech odsłonach p. t. „Zielona Kotwica". Już pierwsza zapowiedź wystawienia komedji wywołała zainteresowanie do tego stopnia, że szereg towarzystw społecznych i kulturalno oświatowych pospieszył z zakupieniem na swe cele kilkunastu widowisk „Zielonej Kotwicy". Nadmienić należy, że obsadę artystyczną komedji tworzą najwybitniejsze siły komedjowe naszego teatru. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. H. Szletyńskiego. Pracownia malarska teatru pod kierunkiem znakomitego dekoratora art. mal. St Jarockiego przygotowała fascynujące kolorytem i groteskowością dekoracje.

Wykrycie sekretu Stradivarisa

Znany szwedzki fabrykant skrzypiec — Otto Sand, ogłosił niedawno iż wykrył on sekret dzięki któremu Stradivarius osiągnął wspaniały ton swych skrzypięc. Od dwunastu już lat Sand starał się rozwiązać zagadkę którą jak przypuszczano pierwotnie, polegała na składzie lakieru, używanego przez starego mistrza.

Sand nie zamierzył jednak analizować składu lakieru. lecz starał się odgadnąć go przy pomocy węchu, a następnie sprowadził z Egiptu specjalny rodzaj żywicy, dzięki której udało mu się uzyskać taki sam lakier do skrzypiec.

Eksperci z uniwersytetu technicznego w Sztokholmie mają obecnie stwierdzić, czy skrzypce Sanda nie ustępują swym tonem skrzypcom Stradivariusa.

OBRAŻONY ZEBRAK

— Dali ci co?

— Dali? Potraktowali mnie prawie tak, jak sie traktuje agenta od ubezpieczeń.

Zgromadzenie Narodowe dn. 31-go maja

na Zamku w Warszawie

Zbliża się już coraz bardziej termin zwołania Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rzplitej.

Konstytucyjny termin zwołania Zgromadzenia upływa dnia 6 maja, ponieważ obecnie urzędujący Prezydent, prof. Ignacy Mościcki, złożył przysięgę i objął swe funkcje dnia 5 czerwca 1926 roku, a konstytucja przewiduje, iż nowe Zgromadzenie Narodowe musi być zwołane na miesiąc przed upłynięciem kadencji Prezydenta. O ile Prezydent do dnia 6 maja nie zwołałby Zgromadzenia Narodowego, jest to konstytucyjnie obowiązany uczynić Marszałek Sejmu. Do tej ewentualności, oczywiście, w obecnym stanie rzeczy nie dojdzie. Jak słychać w kołach sanacyjnych, dekret p. Prezydenta, zwołujący Zgromadzenie Narodowe, będzie ogłoszony między 1 szym a 6-ym maja.

Termin nowego Zgromadzenia ma być wyznaczony na koniec maja, tak by data wyboru nowego Prezydenta nie była zbyt odległa od upłynięcia kadencji dotychczasowego Prezydenta. Początkowy zamiar aby Zgromadzenie Narodowe odbyło się na Wawelu został zaniechany. Jak słychać Zgromadzenie odbędzie się na Zamku w Warszawie

Co do kandydatur to wymieniano dotychczas dwie: dotychczasowego Prezydenta Mościckiego i premjera Prystorą. Ostatnio w kołach sanacyjnych rozeszła się wiadomość że ponowny wybór Prezydentą Mościckiego jest już rzeczą postanowioną Wiadomość tę świeżo potwierdził sanacyjny IKC. dodając zarazem że termin Zgromadzenia Narodowego został już ustalony na dzień 31 maja

Zbiorowa mogiła zwierząt w Kalifornii

W szybach kopalni wosku ziemnego w Staruni pod Stanisławowem znaleziono dwukrotnie: w 1907 i w 1929 r., szczątki nosorożca wełniastego, tęponosego, żyjącego przed setką tysięcy lat w epoce pleistocenu. Dzięki własnościom przeciwgnilnym wosku ziemnego szczątki te zachowały się doskonale: Oglądać je można w muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie i w muzeum fizjograficznem akademji umiejętności w Krakowie.

Przed dziesiątkami tysięcy lat ten wosk ziemny musiał się znajdować w Staruni na powierzchni ziemi i tworzyć zdradliwą sadzawkę, w której owe nosorożce, jakie żyły wówczas w całej Europie, za wyjątkiem Skandynawji, utonęły. Że tak być musiało, tego dowodzi podobna sadzawka, istniejąca po dzień dzisiejszy w granicach miasta Los Angeles w Kalifornji, na terenie folwarku la Brea (Rancho la Brea).

Z daleka zakątek ten czyni wrażenie niewielkie przestrzeni wodnej, pokrytej u brzegów szorstkiemi trawami i krzewami, nadający się do przejażdżek łodziami i połowu ryb na wędkę. W rzeczywistości jednak jest to rzadkie zjawisko przyrody, zdradliwa sadzawka, stanowiąca mogiłę gromadną wszelkich stworzeń, dwunożnych i czteronożnych, które niebacznie w niej się znalazły. Grubość bowiem warstwy wody na tej sadzawce wynosi zaledwie kilka centymetrów, pod nią zaś rozpościera się topiel gęstej, lepkiej masy wosku ziemnego. Z istniejących pod tą topielą źródeł nafty przesiąka do sadzawki ropa i zanim przedostanie się na powierzchnię, tworzy się z niej pod wpływem procesu utleniania masa, przypominająca smołę, ów wosk ziemny. woda zaś deszczowa, zbierająca się na powierzchni tego, cuchnącego ropą bagniska nadaje mu pozory cichej, niewinnej sadzawki.

Biada jednak ptakowi wodnemu, który się na tę sadzawkę opuści, czy to dla żeru, czy też odpoczynku, już się bowiem z jej po wierzchni nie wzbije w powietrze. Gęsta, lepka masa chwytą go za łapki, a im większe ptak robi wysiłki, aby się z tej pułapki oswobodzić, tembardziej ciecz lepka okleja mu pióra, tem cięższy się staje i w końcu opada bezsilny na powierzchnię wody i zwolna znika w topieli. Biada tembardziej lisowi lub wilkowi stepowemu, który zoczywszy na wodzie rozpaczliwie bijącego skrzydłami ptaka, rzuca się chciwie na łatwą zdobycz. Sam ginie, wchłonięty przez topiel. Taksamo zając lub jeleń, goniony przez wilki, znalazłszy się nad brzegiem tej sadzawki i przypuszczając, że znejdzie tam ratunek przed napastnikiem, ginie w niej, a z nim razem prześladujące go drapieżniki.

W przeciągu tysięcy i dziesiątków tysięcy lat powtarzały się tu te tragedje zwierzęce, to też, gdy paleontolog amerykański prof. dr. Merriam rozpoczął w 1906 r. prace wykopaliskowe w Rancho la Brea, to znalazł tam poprostu olbrzymią mogiłę gromadną szczątków zwierząt kopalnych, sięgającą okresu trzeciorzędowego.

Marka spada - Dolar wraca do normy

Na rynku walutówym, po gromach niespodziewanej burzy dolarowej zapanował spokój i pogoda. Dolar aczkolwiek powoli, stale i systematycznie wracą do normy, czego najlepszym dowodem jest kurs obecny.

Dzisiaj na mieście płacono za dolara 8,40 — 8,42. Obroty były minimalne.

Bank Polski płaci dzisiaj w godzinach rannych 8,20.

Za dolara złotego płacono 9.15, za rubla złotego 4,81. Nagół, jeśli idzie o dolary, tendencja jest mocna. Znacznie słabsza na złoto, a już b. słaba na markę niemiecką.

Dziś rano kurs marki niemieckiej wynosił — 201. Nie notowano prawie żadnych obrotów. Marka niemiecka spadła do rzędu walut, na które niema najmniejszego zabotrzebowania.

Fakt ten wiąże się niewątpliwie z obecną sytuacją polityczną w Niemczech.

Naogół na warszawskim rynku walutowym zanotowano b. nikłe tranzakcje dewizami.

Wybitnie zwyżkuje w stosunku do wszytkich innych walut, a nawet do dolara, który odzyskał już częściowo utracone punkty funt angielski.

Na giełdach zagranicznych dolar gotówkowy waha się 8.25—8.30.

W dniu wczorajszym Berlin notował dolara najniżej ze wszystkich gieł, bowiem tylko 7.80 — 7.85.

Nasze pożyczki dolarawe wykazują zdecydowanie zwyżkową tendencję, zarówno w Nowym Jorku, jak i w Warszawie.

Charakterystycznym szczegółem jest, że posiadacze wkładów dolarowych w bankach, wkładów tych mimo spadku waluty amerykańskiej nie wycofali, dowodząc tem, że nie uważają obecnej sytuacji za groźną.

Dolar i funt szterling

Trudno jest na razie ustalić wszystkie motywy nowej „polityki dolarowej", zainicjowanej przez prezydenta Roosevelta, a jeszcze trudniej przewidzieć i ogarnąć wszystkie jej następstwa. Jedno jest natomiast zupełnie pewne, że nie należy poddawać się panice, która, prócz poważnych strat, nic innego przynieść nie może. Nie wolno zapominać ani na chwilę, że Stany Zjednoczone, pomimo ciężkiego kryzysu, stanowią w dalszym ciągu olbrzymią potęgę finansową i że te różne pomysły w dziedzinie kursu dolara, których echem od kilku dni rozbrzmiewa cała prasa, jeżeli, mówiąc nawiasem, są całkowicie prawdziwe, to nie powstają pod przymusem, jak to się działo w innych państwach, ale są wyrazem własnej polityki, są szukaniem własnych dróg, mających na celu znalezienie wyjścia z obecnego przesilenia gospodarczego. Stany Zjednoczone, mimo wszystko, panują nad sytuacją i niewątpliwie są jaknajdalsze od myśli, aby niszczyć własną walutę. O tem trzeba stale pamiętać, bo to jedynie może uchronić posiadaczy oszczędności dolarowych od bolesnych, zdarzających się już nieraz, niespodzianek.

Wracając do zasadniczego tematu niniejszych uwag — do nowej polityki dolarowej, dysponujemy w tej chwili oficjalną enuncjacją prezydenta Roosevelta, wygłoszoną w ubiegłą środę. Mówiąc o zakazie wywozu złota z wyjątkiem tego, które stanowi własność obcych państw i jest niezbędne na pokrycie bilansu handlowego, prezydent Roosevelt w ten sposób tłomaczył ostatnie wydarzenia w zakresie polityki dolarowej: Chcemy — mówił — podnieść ponownie ceny towarów i dlatego zdecydowaliśmy się pozostawić dolara samemu sobie. To wzmocni naszą sytuację na rynkach międzynarodowych i zwiększy nasze szanse w walce konkurencyjnej. Przez obniżenie wartości dolara o 10 proc. zwiększy się zdolność eksportowa towarów amerykańskich. Naszym celem jest podniesienie cen towarów na rozsądny poziom. Nie mamy na myśli inflacji kontrolowanej, lecz chcemy kontrolowanego poziomu cen.

Następnie prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorycznie jakoby Stany Zjednoczone zamierzały wydać 5 do 6 miljardów dolarów na roboty publiczne. Pogłoski na ten temat nazwał bezsensownemi i tłomaczył, że może być tylko mowa o projektach produktywnych, zmierzających do złagodzenia skutków bezrobocia. Ale najważniejszą jest ostatnia część oświadczenia prezydenta, w której dał wyraz nadziei, że polityka Stanów Zjednoczonych doprowadzi cały świat do standardu złota w tej czy innej formie. Waluta musi być ustabilizowana w najważniejszych krajach, jeśli handel światowy ma się rozwijać. „Waluta amerykańska przyjdzie znowu do siebie po krótkich wahaniach, bo nasza polityka finansowa jest zdrowa, a nasze własne położenie wobec zagranicy jest zupełnie pomyślne".

Prezydent Roosevelt nie przesądza sprawy dalsze, dewaluacji dolara. Zależy to od rokowań międzynarodowych i zdaje się, że nie prędko nastąpi „W każdym razie mamy dość pieniędzy na wszystkie ustawowe potrzeby".

Enuncjacja prezydenta Stanów Zjednoczonych, którą powtórzyliśmy w obszerniejszem streszczeniu, rzuca dużo, i tym razem już całkowicie autentycznego światła, na politykę walutową tego państwa. Widać z niej, że spadek dolara jest zjawiskiem, wywołanem z całą świadomością i mającem na celu osiągnięcie pewnych korzyści taktycznych. Tak go, zresztą odrazu zrozumiała prasa angielska, dopatrując się w posunięciach prezydenta Roosevelta wyraźnej tendencji do wywarcia nacisku na Anglję, aby ją zmusić tą drogą do powrotu do parytetu złota. Przypuszczenie to jest tem więcej prawdopodobne, że akcja, podjęta przez Roosevelta, zbiega się z konferencją waszyngtońską, na którą, jako przedstawiciel Anglji, jedzie p. Mac Donald. Anglja najdotkliwiej odczułaby na rynkach światowych konkurencję zdewaluowanego dolara, więc otwierają się szerokie możliwości do wzajemnych rokowań i wzajemnych ustępstw.

Wszystko więc przemawia za tem, że obecnie punkt ciężkości w sprawie kursu dolara przenosi się na konferencję waszyngtońską. Od jej przebiegu, od wyniku rokowań między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Anglji oraz od stanowiska przedstawiciela Francji, który w tej sprawie ma odegrać rolę arbitra, zależy w dużej mierze przebieg wydarzeń w tej dziedzinie, skupiającej dziś właśnie uwagę całego świata.

Konferencja waszyngtońska zwołana została pod hasłem odniżenia barjer celnych, utrudniających handel międzynarodowy i przyświecać jej będzie kilka celów, wśród których przedewszystkiem należy wymienić zwiększenie możliwości eksportowych, a tem samem ożywienie produkcji i konsumcji. Do tego niewątpliwie dąży polityka walutowa prezydenta Roosevelta i pierwszym jej etapem będzie walka między dolarem i funtem szterlingiem. Można wyrazić przypuszczenie, że walka ta zakończy się kompromisem, będącym faktycznie zwycięstwem dolara. To też przewidywania, że wartość dolara obniży się o 10 proc., a kurs funta podniesiony będzie do 20 proc. leży w granicach prawdopodobieństwa.

Tak się przedstawia sytuacja w tej chwili. Ale — powtarzamy — wszystkie rozważania na ten temat mają wartość bardzo problematyczną, ponieważ informacje ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą z dużem opóźnieniem a przytem są bardzo chaotyczne, co utrudnia orjentację i odbiera wszelkim wnioskom trwalsze podstawy.

O polskiej marynarce

Zeszyt „Marine Rundschau", miesięcznika wydawanego przez ministerstwo Reichswehry, a redagowanego przez kontradmirała w st. sp. von Gadow, zawiera dłuższy bezimienny artykuł o Polsce i sprawach morskich

„Patrząc tylko cyfrowo — czytamy tam — marynarka polska nie wzrosła w siłę. Ale rozwój jej jest większy, niż to się zewnętrznie wydaje: Stary materjał pływający został częściowo wyremontowany, częściowo wycofany (trawlery), a na to miejsce buduje się na stoczniach polskich inne małe jednostki. Personel po początkowem wyszkoleniu we Francji, ćwiczy bardzo intensywnie na okrętach, które nie ograniczają się do pływań w Zatoce Gdańskiej, ale odbywają też dalekie podróże po Bałtyku. Polskie wybrzeże tworzy silnie ufortyfikowany system obronny. — Biorąc pod uwagę rozbudowę głównego portu w Gdyni i małych portów w Jastarni i na Helu, znaczne zwiększenie polskiej floty handlowej w ciągu ostatnich lat pięciu, oraz budowę całego szeregu gmachów i urządzeń na wybrzeżu — stwierdzić można niezbicie, że z polskiego punktu widzenia dokonano wielkiego postępu.

Plan rozbudowy polskiej marynarki wojennej zakreślony jest bardzo szeroko. Już w roku 1924 powstał pierwszy program morski, z którego wprawdzie wykonano tylko malutką cząstkę, ale w kołach politycznych i stowarzyszeniach wojskowych istnieje stały nacisk w kierunku jeszcze dalej idących projektów Od 1930 do 1940 roku miały być zbudowane 2 pancerniki, 3 krążowniki, lotniskowiec, minowiec, 12 kontrtorpedowców i 18 łodzi podwodnych. Ponieważ plan ten okazał się niewykonalny finansowo, zażądano na razie budowy 12 łodzi podwodnych. Do oficjalnego, przewidzianego budżetem i rozpoczętego planowo programu morskiego jednak nie doszło. Ucichła także zupełnie sprawa zbiórki na łódź podwodną „Odpowiedź Trevirans owi". Pogłoski o tajemnej budowie tej czy innych łodzi na zagranicznych stoczniach nie mogą być brane poważnie.

Polska posiada w kraju tylko jedną stocznię w Modlinie, mogącą budować statki do 100 tonn wyporności. Stocznia Gdyńska posiada wprawdzie pływający dok do 3000 tonn ale nie ma „kali" budowy okrętów. Warsztaty marynarki wojennej na Oksywiu zajmują się tylko naprawą. Czy w Gdyni powstanie rzeczywiście wielka stocznia okrętowa, nie jest jeszcze pewnem. Narazie najważniejsza rolę dla polskiej marynarki gra w tym zakresie stocznia Gdańska".

SYNDYKAT PRZESTĘPCÓW

Taa jedyna w swoim rodzaju organizacja znajduje się w meksykańskich więzieniach Do syndykatu należy 15 tysięcy członków, są to osoby znajdujące się w więzieniach karnych 26 stanów Meksyku. Każdy członek wpłaca do kasy syndykatu tygodniowo 50 centów. Członkami zarządu i pracownikami syndykatu są więźniowie, którzy odbyli już swoją karę. Syndykat interesuje się również losem byłych więźniów, którzy są już na wolności, stara się o pracę dla nich, daje im zapomogi pieniężne, umożliwia wyjazd zagranicę etc. Ustawa syndykatu zatwierdzona jest przez władze, tak, że instytucja ta funkcjonuje zupełnie legalnie.

OGRZEWANE BUTY

Pewna niemiecka firma wypuściła nowy rodzaj obuwia z elektrycznemi ogrzewaczami, pomiędzy dwie warstwy podeszew włożona jest cienka płyta metalowa, którą ogrzewa się za pomocą prądu idącego od znajdującej się w obcasie baterji. Cena butów z ogrzewaczami wcale nie jest wygórowaną, pomimo to publiczność odnosi się do nowego wynalązku dość sceptycznie.

Tragiczna śmierć autorki scenarjusza.

Podczas zdjęć filmowych wypadła z samolotu

Paryż, w kwietniu.

W jednym z szpitali paryskich zmarła wskutek odniesionych ran młoda Francuska „spadochronistka", Helena Aubry, która wykonywała karkołomne sztuki w samolocie na lotnisku Bourget pod Paryżem.

Panna Aubry była autorką scenarjusza, którego główna część akcji rozgrywała się w samolocie. Jedna ze scen przedstawiała walkę kobiety z pilotem w czasie lotu i pogoń na skrzydłach samolotu. Panna Aubry nawiązała kontakt z jedną z francuskich wytwórni filmowych, która zgodziła się nabyć scenarjusz, jeśli najtrudniejsza, główna część filmu, będzie nakręcona.

Autorka postanowiła więc nakręcić na własną rękę scenę w samolocie i odegrać w niej osobiście główną rolę. W tym celu wystartowała do lotu na lotnisku Bourget ze znanym lotnikiem francuskim Maurycym Finatem. W samolocie znajdował się operator filmowy z aparatem. Panna Aubry przywiązana była do górnej płaszczyzny dwupłatowca, który leciał na wysokości 30 metrów nad ziemią, z szybkością 150 klm. na godzinę i miała położyć się na brzuch na górnem skrzydle, poczem zesunąć się w ten sposób na skrzydło dolne.

W pewnej chwili samolot uległ w powietrzu gwałtownemu wstrząsowi, p. Aubry straciła równowagę i spadła na ziemię. Przewieziona do szpitala zmarła wskutek wewnętrznych obrażeń. Przyjaciółka autorki zaprzecza, jakoby panna Aubry chciała popełnić samobójstwo wskutek śmierci swego narzeczonego oficera piechoty kolonjalnej, który zginął w straszny sposób w walce z piratami chińskimi w Tonkinie.

Małżonka musi być... tatuowana

Kelner restauracyjki w San Gaetano, jednej z najstarszych twierdz portugalskich w południowej Afryce, zaofiarował nam swe usługi jako przewodnik po wsiach murzyńskich plemienia Vandan, które w myśl legendy uważa się za potomka biblijnego Dawida.

Przewodnik—kelner na drugi już dzień pobytu naszego w San Gaetano wyruszył wraz z nami w kierunku Beira. Po mozolnej przeprawie w lektykach poprzez bągna i zarośla mangrowe, dotarliśmy do celu. Tu przekonaliśmy się, iż najpotężniejszy z monarchów nie czyni tyle trudności przy udzieleniu audjencji co wódz murzyński z rodu Vandan, asystujący podczas ceremonji tatuowania dziewicy należącej do jego rodu. Fatalnym zbiegiem okoliczności, tego właśnie dnia znaleźliśmy się u bram pilnie strzeżonego miasta.

Delegacja wysłana w naszem imieniu do wodza powróciła z wiadomością, iż musimy zaczekać przez dni kilka — tak długo bowiem trwa ceremonja „wyświęcania" dziewicy murzyńskiej z rodu Vandan. W ciągu tych kilku dni zebraliśmy pewne informacje, dotyczące aktu tatuowania jak i znaczenia, jakie mu nadają tubylcy.

Przedewszystkiem więc nie jest to, jak mylnie sądzą europejczycy, metoda upiększania. Najidealniejsza piękność, ale bez tatuażu, nie zdołałaby skłonić mężczyzny rodu Vandan do poślubienia jej.

Według wierzeń tubylców, te setki blizn wypalane na ciele młodej niewiasty rozpalonym do czerwoności kamieniem, mają jakoby wypędzić z niej wszelkie zło i chronią ją do pokus. Dziewczyna decydująca się na wypalanie potrójnego rzędu blizn na piersiach cieszy się wyjątkowem powodzeniem.

Młode murzynki — mężatki z rodu Vandan poddają się jeszcze boleśniejszej operacji która polega na nader zręcznem nacięciu ciała mniej więcej na 10 cm głębokości i długości wzdłuż obu bioder w ten sposób, iż tworząc rodzaj „stojaka" matka daje możność dziecku oparcia nóżek na biodrach, gdy — zwyczajem murzyńskim — nosi go na plecach.

Na szczęście żadna z młodych czarnych dam nie była zmuszona poddać się tej operacji, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy czekać na audjecję chybą ze dwa tygodnie. Tak długo trwa wyżej wspomniany zabieg, odbywający się w obecności naczelnego wodza.

Gdybyśmy wreszcie zostali przyjęci przez wodza naczelnego, nie umieliśmy wytłumaczyć sobie, czy okazane nam względy były rekompensatą za długotrwałe wyczekiwanie, czy też wódz chciał nam dowieść, jak się wysoko ceni i że ród swój faktycznie wywodzi od legendarnego Dawida. Po wytwornej uczcie wydanej na naszą cześć, przywołał wódz najmłodszą córkę, polecając jej odśpiewać starą, bo przeszło 2 tysiące lat liczącą pieśń, wysławiającą czyny przodka swego Dawida, który, uśmierciwszy groźnego olbrzyma celnym strzałem z procy, uratował od zagłady cały swój ród.

Dzięki pomocy naszego nieocenionego przewodnika i tłumacza w osobie skromnego kelnera z portugalskiej restauracyjki w San Gaetano, zdołaliśmy — mówi znany podróżnik angielski Mc Intosch — poznać bliżej tajemnicze plemię murzyńskie Vandan, o którem krążą w Beirze mniej lub więcej fantastyczne opowieści.



93)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Pieczara ta była dawną kryjówką przemytników, a Franek spędził w niej niejeden dzień w okresie, w którym próbował przedrzeć się przez granicę, odległą o jakie ćwierć mili i biegnącą wskroś lasu. Niemcy nie obsadzali tej linji żywym murem żołnierzy, jak to miało miejsce na granicy belgijsko holenderskiej, strzegły jej jedynie patrole, złożone z czterech mężczyzn, na dwieście jardów, tak, że każdy patrol składał się z 2-ch żołnierzy i czuwał na przestrzeni stu jardów.

Było już wpół do szóstej. Zgodziliśmy się obaj, że trzeba podjąć próbę jeszcze tej nocy, Franek trącił mnie wskazując oczyma sapera.

— Posłuchaj, Maggs — rzekłem — wszyscy czworo jesteśmy w bardzo złem położeniu, ale nam grozi o wiele większe niebezpieczeństwo niż tobie. Powiem ci tylko tyle, że jeżeli nas złapią, rozstrzelają nas wszystkich troje, a los ten spotka każdego, kto nam będzie towarzyszyć. Jeżeli chcesz posłuchać mojej rady, to rozstaniesz się z nami i spróbujesz przekraść się na własną rękę: tobie w najgorszym wypadku grozi odesłanie do obozu, ukara cię za usiłowaną ucieczkę, ale życia nie postradasz.

Saper Maggs potrząsnął jasną głową:

— Zostanę z państwem — rzekł stanowczo — lepiej trzymać się we czworo niż w pojedynkę, a przy tem będzie z nami bezpieczniejsza. Nie boję się Szwabów nic a nic! Pójdę z panami oficerami i z panią, jeżeli mnie państwo z sobą weźmiecie.

Postanowiliśmy przeto połączyć nasze siły. Franek wyszedł pierwszy, by zakonogskować las. Uważałem, że to mnie ten obowiązek winien przypaść w udziale, on bowiem aż nadto napracował się w ciągu bieżącego dnia, ale Franek uparł się przy swojem

— Znam wszystkie drogi tego lasu i wszędzie trafiłbym pociemku — rzekł — zatem grozi mi mniejsze niebezpieczeństwo niż tobie. Zostawię wam moją mapę z oznaczoną drogą, tak, że w danym razie, gdyby mnie zdarzyło się coś złego, będziecie mogli trafić sami. Jeżeli nie wrócę do północy, nie czekajcie, ale próbujcie na własną rękę.

Zwrócił mi dokument i wytyczył drogę na mapie, następnie złożył swój tłómoczek na ziemi i oświadczył, że jest gotów.

— A nie zapomnij o tece Kuternogi! — rzucił mi rozkazująco.

Monika odprowadziła go aż do wyjścia z naszej kryjówki. Widziałem, że, wracając, ocierała oczy chusteczką. Aby ją nieco rozerwać, zapytałem o wypadki, które poprzedziły moje uwolnienie. Powiedziała mi wówczas, że na rozkaz Franka wysłała z domu całą służbę pod rozmaitemi pozorami, Granek pozbył się żołnierzy, trzymających straż.

— Czy pamiętasz figiel kapitana Köpenick? — spytała. — Otóż Franek postąpił podobnie z sierżantem i żołnierzami. Noc spędził w Cleves, rano kazał się ogolić, kupił buty polowe, a płaszcz i kask skradł z wieszadeł z kawiarni Schmidta, gdzie dużo oficerów przychodzi po rannej mustrze. Potem pojechał do zamku, a wiedział, że będzie opustoszały z chwilą rozpoczęcia polowania. Sierżantowi powiedział, że przysłano go z Goch na inspekcję. Zdaje mi się, że to było cudownie zrobione. Urządził przegląd, skrzyczał wszystkich pokolei i odesłał do okólnika dla koni, gdzie ich sierżant miał ćwiczyć przez dwie godziny. Opowiedział mi to wszystko podczas jazdy samochodem. Franek powiada że dość jest włożyć mundur i zbesztać ostro Niemca, to on się na niczem nie pozna. Czy i ty tak sądzisz?

Godziny wlokły się nieopowiedzianie męcząco. Nie mieliśmy wcale zapasów. Maggs który ostatni posiłek zjadł przed dwudziestu czterema godzinami — angielski żołnierz nie bywa oszczędny — wypalił wkrótce wszystkie moje papierosy.

O dziesiątej posłyszeliśmy kroki na zewnątrz, a w chwilę później zjawił się Franek blady i zziajany.

— Szukają nas po całym lesie — rzekł dysząc ciężko — wszędzie jest pełno ludzi — musiałem pełznąć po ziemi to tu, to tam, przemokłem do nitki.

Wskazałem na Monikę, która drzemała ze znużenia, więc zniżył głos.

— Des, byłem dobrej myśli aż do tej chwili, obecnie jednak sądzę, że koniec się zbliża. Idą przez las wielkim kołem żołnierze policja i straż graniczna.

(D. c. n.)

—oOo—

KRONIKA

KWIECIEŃ
23
Niedziela

KALENDARZYK

Przewodnia

Widmo szubienicy w Łodzi

(a) Jak się dowiadujemy, dochodzenie doraźne przeciwko mordercom furmana Zawadzkiego z Krośniewic zostało ostatecznie zakończone i w nadchodzącym tygodniu Urząd Prokuratorski wystosuje do Sądu wniosek o wszczęcie rozprawy doraźnej, która odbędzie się prawdopodóbnie w pierwszych dniach maja rb.

Przed Sądem doraźnym zasiądzie jedynie jako oskarżony główny sprawca mordu 33-letni Stanisław Dziewierski, albowiem przeciwko żonie jego 29-letniej Klarze, oskarżonej o współudział w zbrodni dochodzenie doraźne nie zebrało dostatecznych poszlak

Z tego więc względu, jak również z uwagi na okoliczność, iż Dziewierska znajduje się w ciąży, dochodzenie przeciw niej przekazano do śledztwa w trybie zwykłym i sprawa przeciw niej została z rozprawy doraźnej wyłączona

Dochodzenie ujawniło niesamowite szczegóły, w jakich Dziewierski dokonał mordu i rabunku na osobie Zawadzkiego

Pierwotnie istniała teza, że 54 letni Franciszek Zawadzki z Krośniewic, został ograbiony już po sprzedaży ładunku owsa który wiózł do Łodzi i że zrabowano mu pieniądze osiągnięte ze sprzedaży transportu.

Jak ustaliło dochodzenie, rzecz się miała inaczej

Zawadzki jadąc z Krośniewic z ładunkiem owsa spotkał na szosie pod Lućmierzem Dziewierskiego włóczącego się po żebraninie Dziewierski poprosił go, by go zabrał na wóz.

Zawadzki pozwolił Dziewierskiemu wsiąść na wóz. Gdy znaleźli się w zupełnie odludnem miejscu w lesie lućmierskim Dziewierski siedzący z tyłu na workach z owsem, łomem żelaznym zadał Zawadzkiemu kilką potężnych ciosów wskutek czego tenże zmarł z powodu pęknięcia czaszki

Dziewierski ściągnął z zabitego kożuch i buty na skraju lasu wykopał dół pogrzebał zabitego a następnie z wozem i końmi udał się do Aleksandrowa, gdzie ładunek owsą sprzedał konie zaś oddał żebrakowi do pilnowania gdyż on musi się udać po pieniądze

Gdy Dziewierski nie zgłaszał się przez czas dłuższy pilnujący koni żebrak odstawił je na posterunek. Ustalono wówczas do kogo konie należą i w czasie poszukiwań znaleziono pogrzebane zwłoki. W toku dalszych dochodzeń ustalono, kto zacz jechał z Zawadzkim i ujęto Dziewierskiego który nadal włóczył się w okolicy

Potworne operacje włamywaczy w grobowcu

(a) Urząd Śledczy w Łodzi zawiadomiony został wieścią o niezwykłem włamaniu do grobowca na cmentarzu katolickim w m. Zagórowie, powiatu Konińskiego.

Na cmentarzu tem znajduje się grobowiec rodziny Astów, którzy w Zagórowie i okolicy uchodzą za największych bogaczów.

Ostatnio w grobowcu tem pochowano dwóch członków rodziny Astów, między innymi zaś niejaką Nowakową, która uważana była za niezwykle bogatą kobietę.

Wersje te skłoniły najprawdopodobniej złodzieji do wyprawy. Nocy wczorajszej według opracowanego zgóry planu szajka zakradła się na cmentarz, wyłamała mur grobowca i dostawszy się do wnętrza otworzyła wieko jednej drewnianej trumny, w której pochowany był mniej zamożny Ast.

Złodzieje wyrzucili zwłoki na ziemię przeszukali trumnę i trupa, następnie zaś rzucili trupa z powrotem do trumny, lecz tak, iż upadł on na bok.

Następnie włamywacze wyłamali wieko trumny metalowej, w której pochowana była Nowakowa. Włamywacze zbeszcześcili trupa wyłamali 6 złotych zębów, zdjęli złoty łańcuszek wraz ze złotym krzyżem, oraz 2 pierścionki.

Po przeszukaniu trumny włamywacze rzucili trupa Nowakowej z powrotem do trumny i niezamknąwszy wieka oddalili się.

Kradzież spostrzegł dopiero rano dozorca cmentarny, który obchodził cmentarz. Powiadomił niezwłocznie policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania za zuchwałymi złodziejami. Poszukiwania te narazie pozostały bez wyniku i prowadzone są w dalszym ciągu.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym

Zatargi w fabrykach prowincjonalnych

(a) Pomimo zawarcia umowy zbiorowej która reguluje wszelkie sprawy sporne, między robotnikami i przemysłowcami w dziale włókienniczym, w poszczególnych fabrykach, szczególnie tych, które dotychczas nie podporządkowywały się żadnej umowie zbiorowej, wybuchają ostre konflikty.

Powodem tych zatargów jest, bądź to niestosowanie ustalonych obecnie norm płacy bądź też wypłacanie zaliczek z zastrzeżeniem że różnice wypłacone będą po nadejściu tabeli płac.

Jak nas informują związki zawodowe, na terenie Łodzi, objaw ten powoli zanika. Zatargi podobne miały miejsce w tych firmach, które po raz pierwszy od czasu powstania Państwa Polskiego przyjęły umowę zbiorową i w odniesieniu do płac akordowych stawki od jednostki płacą w ten sposób, iż robotnik nie w stanie jest, nawet przy najlepszych kwalifikacjach zawodowych osiągnąć przewiczianej umową dniówki. System ten jest dla firm tych o tyle łatwiejszy do zastosowania, iż robotnicy odwykli od pewnych określonych norm i nie w stanie są zorjentować się dość wcześnie w manipulacjach.

Komisja cennikowa, wyłoniona przez Zw. Praca, tudzież specjalne drukowane tabele płać, wydane przez związek klasowy poszczególnym delegatom fabrycznym, skutecznie przeciwdziałają wszelkim zatargom to też na terenie Łodzi, nastąpiło już znaczne odprężenie.

Również w Pabjanicach, tudzież Zduńskiej Woli i Zelowie, sytuacja uległa poprawie. Fabrykanci tamtejsi wypłacali jedynie zaliczki robotnikom, tłómacząc się niemożnością dokładnego obliczenia zarobków, z braku tabeli płac. Wobec otrzymania tych tabelek obecnie spory zostały złagodzone i odpadł preteks. co wypłacania zaliczek ze strony przemysłowców.

Natomiast w Piotrkowie i Tomaszowie, zatarg w niektórych mniejszych zakładach przemysłowych przybrał dość ostre formy, a to ze względu na rozmyślne stosowanie niższych stawek akordowych, dla przetworów gorszej jakości i trudnych do wyprodukowania, przez co robotnicy z reguły nie osiągają dziennych minimalnych norm płacy.

W sprawie tej z początkiem przyszłego tygodnia interwenjować na miejscu komisja cennikowa z ramienia związków zawodowych by zapobiec ewentualnemu strajkowi, którym grożą robotnicy w razie nieuwzględnienia ich postulatów przez firmy.

Jak wynika z powyższego, obecna umowa zbiorowa, obejmując cały bez różnicy przemysł włókienniczy ma tą dodatnią dla robotników cechę, że stwarza podstawy do jednolitego unormowania płac robotników w tym przemyśle.

KMIOTEK U LEKARZA

Do lekarza zgłosił się jakiś kmiotek

— Panie doktorze, cosik mnie z tyłu kole!

Lekarz bada chorego i powiada:

— Proszę głęboko oddychać!

Pacjent spełnia polecenie.

— Co pan czuje przy głębokim wdechu

Pacjent pociąga nosem, poczem odzywa się:

— Bo ja wiem, panie doktorze zdaje mi się będzie to kapusta

Zatarg w fabryce Ejtingona

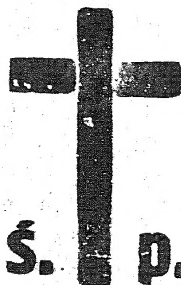
(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko 15 oskarżonym o udział w dniu antywojennym, zorganizowanym przez miejscowe organizacje komunistyczne w dniu 1 sierpnia 1932 r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 20letni Saul Hanachowicz, 18letni Chaim Dawid Rozenfeld, 25letnia Gitla Łaja Brochstein, 18letnia Złata Berkowicz, 17letni Rafał Rafałowicz, 15letni Szmul Krówka, 19letni Abram Moszek Szczycki, 17letni Roman Szykier, 20letnia Irena Kagan, 16letni Chuna Dreksler, 16letnia Estera Rubin, 17letnia Chaja Frejlich, 19letni Ajzyk Ecynast, 17letni Aron Herszkowicz 17letni Izrael Icek Rzezak.

Wyżej wymienieni brali udział w różnych masówkach i pochodach komunistycznych w różnych punktach miasta.

Po zbadaniu kilku świadków, z pośród wszystkich wezwanych w liczbie 39, dalszy ciąg procesu został przerwany do dnia 27 bm.

W poniedziałek dnia 24 kwietnia, jako w 11-tą rocznicę śmierci



ś. p.

Wiktora CZAJEWSKIEGO

założyciela i redaktora „Rozwoju"

(zamkniętego przez władze polskie)

w kościele św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem, o godzinie 11 rano odbędzie się nabożeństwo za spokój Jego duszy

O czem zawiadamia

syn i synowa.

Oszust w mundurze kolejarza

W dniu 28 stycznia rb do mieszkania Stanisława Bartczaka, przy ul. Nowo Zarzewskiej 45 zgłosił się jakiś osobnik w mundurze kolejarza i oświadczył Bartczakowi, że może wyrobić mu posadę za opłatą podania.

Nieznajomy dodał, że w podobny sposób pomógł już kilku ludziom. Bartczak powziął jednak pewne podejrzenie co do autentyczności kolejarza i udał się do komisarjatu nie otrzegając jednak o swych zamiarach rzekomego kolejarza.

Gdy powrócił w towarzystwie posterunkowego, kolejarz znajdował się jeszcze w mieszkaniu. Na żądanie policji osobnik przedstawił legitymację na nazwisko Stanisława Busse kolejarza.

Ponieważ jednak legitymacja ta również nie odpowiadała co do osoby, nieznajomego przesłano do wydziału śledczego, gdzie w kartotece i oddziale daktyloskopijnym stwierdzono, że zatrzymanym jest znany przestępca poprzednio karany 40 letni Stanisław Gąsiorowski.

Legitymacja Bussego jak ustalono, że została skradziona w Warszawie kolejarzowi Bussemu, który zmarł w sierpniu 1932 r.

Gąsiorowski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za legitymowanie się cudzą legitymacją. Sprawę o usiłowanie oszustwa wyłączono.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi po rozprawie wydał wyrok na mocy którego Stanisław Gąsiorowski skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Zorza polarna a radjo

Amerykanin Kennelly i Anglik Heaviside postawili teorję, według której na wysokości 100 do 1000 km. nad powierzchnią ziemi znajduje się warstwa, przewodzącego elektryczność powietrza. W odróżnieniu od warstw powietrza, leżących bliżej powierzchni ziemi, warstwa Heaviside'a zbudowana jest nie z obojętnych cząsteczek gazów, wchodzących w skład atmosfery, lecz cząsteczek obdarzonych ładunkiem elektrycznym t. zw. jonów.

Powyższa teorja okazała się szczególnie owocną przy tłumaczeniu zjawisk rozchodzenia się fal elektomagnetycznych dokoła powierzchni ziemi. Fala taka wysłana przez radjową stację nadawczą nie biegnie w nieskończoność, w przestrzeń wszechświata, lecz odbija się częściowo od warstwy Heaviside'a wraca ku ziemi, która ją znów odbija ku atmosferze i tak dalej. Dzięki tym kolejnym odbiciom, fale elektromagnetyczne mogą się poruszać po linji łamanej i krążyć dokoła ziemi.

Położenie tej warstwy powietrza nie jest jednak stałe i zmienia się zależnie od pory dnia i warunków meteorologicznych, co powoduje peljodyczne zmiany w odbiorze radjowym: raz odbiór jest głośny, drugi raz cichy.

Liczne badania naukowe stwierdziły, że istnieje związek pomiędzy warstwą Heaviside'a, a zorzą polarną.—Pomiary wysokości, na której występuje zorza polarna, dały te same cyfry, co pomiary wysokości warstwy H. Ta zgodność nie jest czysto podatkowa. Ażeby tę rzecz całkowicie wyjaśnić, wysłano z inicjatywy Towarzystwa im. Henryka Hertza do badania zjawisk elektrycznych wysokiej atmosfery — specjalną ekspedycję do Tromsö, miejscowości Norwegji wysuniętej najbardziej na północ. Pracują tam obserwatorzy niemieccy i Anglicy, którzy przeprowadzają techniczne badania radjowe. Eskpedycja niemiecka zaopatrzona została w specjalne aparaty.

Do studjum nad zależnością pomiędzy zorzą północną a technicznemi zjawiskami w radjotelegrafji należy także badanie natężenia światła zorzy, oraz zagadnienie, czy isnieje związek pomiędzy natężeniem światła a zaburzeniami w odbiorze radjowym, wywołanem przez warstwę Heaviside'a. Do tego celu używa się specjalnie skonstruowanego aparatu, zaopatrzonego w fotokomórkę.

Wyniki badań w Tromsö będą miały znaczenie nietylko naukowe, ale i praktyczne dla techniki radjowej.

Na czem jeszcze zaoszczędzić?—Skasuj telefon.

Zdania znakomitości współczesnych o kolei

— Pomysł ten jest głupstwem. Codziennie wypuszczam sześcioosobowe kocze do Potsdamu, i nikt w nie nie wsiada. Lepiej niechby już ludzie od razu pieniądze swe wyrzucili przez okno, zamiast poświęcać je przedsiębiorstwom równie niedorzecznym. (Naczelny pocztmistrz pruski o projekcie kolei żelaznej Berlin—Potsdam.)

* * *

— Czyż może istnieć coś bardziej komicznego i głupszego od obietnicy wybudowania lokomotywy, która byłaby dwa razy szybsza od koczu pocztowego. Równie dobrze możnaby przypuścić, że mieszkańcy Woolwich dadzą się wystrzelić na rakiecie fajerwerkowej—jak to, że powierzą się podobnej machinie. (Głos współczesny o Stephensonie).

* * *

W roku 1834 miała być założona pierwsza kolej żelazna w Niemczech pod Norymbergią. Najwyższe kolegjum medyczne bawarskie wydało w sprawie tej następujące orzeczenie:

Szybki ruch musi niezawodnie wywołać u podróżnych chorobę mozgu, swoisty rodzaj delirium furosium.

* * *

W r. 1835 Akademja w Ljonie pragnąc połączyć bezpieczeństwo podróżujących z korzyściami lokomocji mechanicznej, ogłosiła ankietę na wynalezienie wygodnej koleji żelaznej do której moznaby wsiąść, nie spisując przedtem testamentu,

Ankieta ta była usprawiedliwiona.

Albowiem Baunier i Seguin, pionierzy koleji zelaznej w Francji, opalanej węglem kamiennym, nieprzypuszczali, ze tych kilku przypadkowych pasażerów. którzy w początku istnienia linji Saint—Etienne—Lyon wsiadło do pustych ogromnych wozów, uwaza nych będzie przez swą epokę za prawdziwych bohaterów.

— Jest rzeczą zadziwiającą zuchwała odwaga tych pierwszych, którzy powierzyli się tym strasznym motorom. — pisał jeden ze współczesnych w roku 1839.

Pierwszy opis kolei żelaznych.

Panna Frances Anne Kemble, córka znanego w swoim czasie angielskiego aktora, w liście do przyjaciółki w sposób następujący maluje wrażenie, jakie wywarła na niej lokomotywa Stephensona, kiedy i jej dozwolono odbyć tę „ryzykowną" podróż próbną:

— Zostaliśmy przedstawieni małej i wesołej tej maszyce, która ciągnąć nas miała wzdłuż szyn. Składa się ona (gdyż czułości pełen zwyczaj językowy wszystkie te ozwierzęcone, kochane maleńkie rumaki, ziejące ogniem, uczynił klaczami)— z kotła, z pieca, z ławki i z umiaszczonej poza ławką beczki z wodą, która starczy, aby zaspokoić jej pragnienie podczas gonitwy piętnasto-milowej,—całość jest niewiększa od zwyczajnej sikawki pożarnej.

Kroczy ona na dwóch kołach, które są jej stopniami, a poruszane są dwiema one dwiema stalowemi nogam, które przezwane są tłokami.

Cugle, mundsztuk i uzda, zapomocą których dosiada się tego cudownego małego zwierzęcia, składają się w sumie z niewielkiego hebla stalowego, który puszcza parę na nogi (lub tłoki) lub ją od nich powstrzymuje. Dziecko mogłoby niem powodować

I oto sapiące zwierzątko, które zawsze mam chętkę pogłaskać, zostało wprzągnięte do naszego powozu, i kiedy Mr. Stephenson posadził mnie obok siebie na ławce, ruszyliśmy z szybkością jakichś dziesięciu mil (angielskich!) na godzinę Nie masz pojęcia, jakiem uczuciem jest przerzynanie powietrza. A przytem ruch sam jest łagodny, jak tylko można sobie życzyć. Mogłam byłam czytać albo pisać. Powstałam, zdjęłam kapelusz i piłam powietrze przed sobą. Wicher tak był silny, czy też czyniło to zmaganie się z nim —dość, że nieco parcie zaciskał mi oczu. Kiedy je zamknęłam, uczucie fruwania było zupełnie czarodziejskie i dziwne ponad wszelki opis, a pomimo to zachowałam uczucie zupełnej pewności i ani odrobiny nie doznawałam trwogi.

Aby popisać się mocą swojej machiny, kazał Mr. Stephenson, w pewnem miejscu przyczepić do jej przodu inny parowóz, który stał spokojnie przed nami bez ognia i wody, zaś wóz ciężarowy, naładowany budulcem, przytwierdzić poza naszym, obciążonym mnóstwem osób, wagonem—i oto z wszystkiem tem puścił się galopa nasz dzielny, mały smok płci żeńskiej! W dalszym ciągu znaleźliśmy jeszcze trzy wagony towarowe, które postawione zostały przed naszą maszyną, i te również pchała ona przed sobą bez wahania i jakichkolwiek trudności.

Jeśli dodam jeszcze, że ten czarujący, mały stwór równie żwawo biegnie w tył, jak wprzód—zdaje mi się, ze udzieliłam Ci wyczerpującej relacji o niej".

wach ścisła norma porodów stała się zwyczajem. Ale dzisiejsze życie jest ciężkie. Kobieta, nie będąca zmuszoną do częstych porodów i stałego kojenia dzieci, stanęła wszranki z mężczyzną i pracuje we wszystkich dziedzinach pracy praktycznej czy duchowej. Równocześnie w jej rękach spoczęły wszelkie nici życia domowego. W Niemczech 65 procent wszelkiego dochodu narodowego, tj. około 30 miljardów marek, przechodzi przez ręce kobiet.

Z tablic statystycznych wynika, że w Niemczech jest 96 procent rodzin w których kobiety-gospodynie czy też żeńscy członkowie rodziny pracują zarobkowo i pomagają utrzymywać gospodarstwo domowe.

Obecnie w Niemczech jest około 4 miljonów kobiet zamężnych pracujących zarobkowo, nie bacząc na to, że w państwie panuje wielkie bezrobocia. W Berlinie np., gdzie na każdych 100 mężczyzn przypada 119 kobiet, zatrudnionych jest 475.000 kobiet obok 551.000 zatrudnionych mężczyzn. W berlińskiej akademji handlowej przygotowuje się do kwalifikowanej pracy handlowej 600 studentek na 1350 studentów. W samym tylko Berlinie przed półtora rokiem studjow ło na wydziale medycyny uniwersytetu barlińskiego 700 kobiet, 300 kobiet studjowało prawa, 1950 filozofję, pedagogikę i inne nauki humanistyczne.

Berlińska wystawa propaguje dalej między kobietami ideę oszczędzania sił fizycznych, co przy dzisiejszem przeciążeniu kobiet ma wielkie znaczenie Ciekawem jest, że wystawa zaleca, aby kobiety, prasując ubranie siedziały przy tej pracy a nie jak dotąd, stały. Afisze głoszą: „Początkowo wydawać się to będzie wam dziwne i może nie do uskutecznienia, ale jest to możliwe, ba konieczne dla waszego zdrowia."

Pod ciosami kryzysu gospodarczego życie kobiety współczesnej w Niemczech upadło w takiej samej mier jak życie mężczyzny. Jak silne są te ciose, dowodzi następująca statystyka. Olbrzymia fabryka Singera w Niemczech miała w r 1929, tj. w czasie dobrej konjunktury, chociaż nie idealnej, budżet dochodzący niemal do 18 miljonów marek; po dwu latach budżet ten zmniejszył się na 6.754.000 marek. W roku 1929 zakupno surowców i przewóz pochłaniał około 9 miljonów a po dwu latach już tylko 2,5 miljona marek. Tak obniżyła się produkcja a tem samem zmniejszyła się siła kupna kobiety w dziedzinie, która jest jej żywiołem.

Berlińska wystawa urządzona została zatem pod hasłem: Powrót kobiety do ogniska domowego, gdzie zrodzi się nowe życie zgaśnie stare.

Co zobaczyć można

na berlińskiej wystawie „Kobieta".

W Niemczech rozpaczają: przed 33 laty kobiety niemieckie obdarowywały swoją ojczyznę dwoma miljonami dzieci, która to cyfra obecnie zmiejszyła się o połowę, tj. na jeden tylko miljon. Ale przed 33 laty, kiedy kobiety niemieckie tak gorliwie rodziły, umierało w krótkim czasie po urodzeniu każde trzecie dziecko, podczas gdy obecnie umiera co dwunaste. Hygjena i podniesienie się kulturalnego poziomu szerokich warstw przyczyniły się do tego, że ocała się 25 proc. wszystkich nowonarodzonych tak, że państwo nie musi obawiać się wymarcia i więcej matek nie musi opłakiwać straty swych dzieci.

O wszystkiem tem przekonać się możemy na berlińskiej wystawie „Kobieta", która przez cały rok była tak okazale reklamowana i która obecnie zajęła długą kolumnadę gigantycznych sal wystawowego miasteczka.

Z całego ułożenia wystawy sądzić można, że inicjatorzy starali się nadać charakter agitacji za powrotem kobiety do jej roli matki i gospodyni. Dzisiejszy rząd niemiecki z pogardą patrzy na ludzi, którzy przez ostatnich czternaście lat wytyczali kierunek życia niemieckiego. Mężczyźni stali się kobiecialymi, powiada Dr. Goebbels, a dla tego, rzecz naturalna, że kobiety przybrały charakter męski. Dzisiejsi władcy Niemiec, którzy doszli do steru drogą „narodowej rewolucji", przepowiadają, że wkrótce kobieta znów stanie się prawdziwą kobietą.

Wystawa dalej obrazuje niemiecką opiekę nad niemowlętami i dziećmi wogóle. Jak wynika z wyżej przytoczonyvh cyfr, dzięki tej właśnie opiece udaje się przezwyciężyć katastrofalne następstwa upadku natalności. Jeżeli odezwy nawołujące, aby rodziny miały dużo dzieci, nie przyniosą pożądanych wyników, to w roku 1955 ludność Berlina zmniejszy się z 4 miljonów na 3 miljony, a w roku 2000 stolica Niemiec liczyć będzie zaledwie miljon mieszkańców. Trzeba jeszcze dodać, ze w roku 1900 na każdego 65letniego Niemca przypadało siedem dzieci, obecnie przypada tylko troje, a jeżeli tak dalej pójdzie, to w r. 1980 na każdego starca przypadać będzie tylko jedno dziecko.

Dziś powszechnie wskazuje się na to, że kobieta wszelkiemi środkami stara się wyzwolić od macierzyństwa, mąk porodowych, a wiadomem jest, że nie czyni tak jedynie ze względów materjalnych, bowiem w Niemczech tak jak w innych kulturalnych państ-

Humor

OSTROŻNOSC NIE ZAWADZI

Dwaj urzędnicy sowieccy, Szapszelewicz i Cyperowicz przechadzają się w Moskwie

— Słyszałeś — mówi Szapszelewicz — że Trocki wydaje nową książkę u burżujów?

— Sza?—odpowiada kompan.

Chwila milczenia. Jednakże Szapszelewicz nie rezygnuje z rozmowy.

— To może ty nie wiesz, że Cziczerina znaleźli w przeszłym tygodniu na ulicy? Był zupełnie pijany.

— Sza, sza! — krzyczy Cyperowicz—ja nic o tem nie wiem.

— No, to ja tobie powiem, że Bucharin. Cyperowicz wybucha:

— Hałt a pisk! Ja nie chcę o tem słyszeć.

— Dlaczego ty nie chcesz słyszeć? Przecież tu jest pusto, nikogo niema

— Tu jest pusto! Ale skąd ty możesz wiedzieć, czy jeden z nas nie należy do GPU?

ZROZUMIELI SIĘ

Klient do krawca: — Chciałem ubranie

— Na miarę?

— Nie. Na kredyt

Jak wygląda jądro ziemi.

Według dawniejszych hipotez ziemia na --za była z początku kulistem ciałem gazowem które stopniowo się ochładzając - kurcząc, w ciągu miljonów lat utworzyło obecną kulę, pokrytą cienką skorupką. Ostatnie badania fizyczne i chemiczne przyczyniły się jednak do obalenia tej hipotezy. Profesor chemji, E. Jänecke, ogłosił dwie prace, które dają wgląd w nowe teorje o badaniu kuli ziemskiej.

Według profesora Jänecke, pod twardą korą ziemską znajdują się trzy odrębne słoje. Na głębokości około sto km. napotykamy słój płynnych sylikatów, poczem następują słoje stałych, twardych sylikatów, sięgające 2700 km. głębokości. W samej głębi jądra ziemskiego znajduje się twardy ośrodek złożony z metali, przedewszystkiem z żelaza i niklu. Temperatura w głębi pierwszego słoju ziemskiego podwyższa się do ok. 3000 stopni, a w słojach płynnych sięga aż do 12000 stopni. Fakt ten, iż pomimo tak piekielnej temperatury słoje wewnętrzne nie przybrały formy płynnej lub gazowej, należy przypisać nie słychanemu ciśnieniu, które sięga do 28,000 atmosfer.

Wbrew rozpowszechnionym dotąd poglądom ochłodzenie się i stwardnienie ziemi następowało nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz przyczem najpierw stwardniał i skonsolidował się ośrodek złożony z metalów. Pokrywa zewnętrzna ziemi, kora ziemska grubieje stale, a przyrost jej grubości wynosi przeciętnie 3 milimetry rocznie. Obliczając w ten sposób przyrost kory ziemskiej wstecz, prof. Jänecke dochodzi do wniosku, iż obecna 100 kilometrów grubości licząca kora ziemska, okrywająca glob nasz, potrzebowała 33 miljonów lat (?), aby się utworzyć.

Rozważania i obserwacje uczonego chemika doprowadziły go do wniosku, że ziemia kurczy się stale, a od czasów Cezara do dn. dzisiejszego zmniejszenie jej objętości wyniosło około 20 centymetrów w wymiarze średnicy.

Zwycięstwo wódki.

W Ameryce wolno pić! W 15 stanach nastąpiło oficjalne pogrzebanie prohibicji... „Święto to obchodzono hucznie i wesoło, „rekordowo", jak przystało na Amerykę.

Kulminacyjny punkt świętą przypadł na noc onegdajszą. Punktualnie o północy we wszystkich lokalach rozpoczęto wyszynk napojów wyskokowych do których garnęło się tysiące „wysuszonych" i spragnionych od wielu lat gardzieli

W kawiarniach i restauracjach w kabaretach i domach prywatnych lały się strumienie wszelkiego rodzaju alkoholu.

Nawet aktorzy w teatrach pełnemi pucharami wznosili toasty na cześć publiczności

Przewidziane ustawą ograniczenie co do procentowej zawartości alkoholicznej napojów „nadrabiano" ilościowo.

Nawet w studjach radjostacyj urządzano libacje w którym zazdrośnie przysłuchiwali się słuchacze w tych stanach, gdzie prohibicja jeszcze obowiązuje.

Po północy przez ulice Nowego Jorku przeciągały stutysięczne rozentuzjazmow. i śpiewające tłumy i na każdym kroku niemal można było obserwować zbratanie pijackie między ludzmi, którzy po raz pierwszy w życiu się zetknęli.

Dotychczas zniesiono prohibicję tylko w 15 stananh na ogólną liczbę 48

W sześciu dalszych stanach zniesienie prohibicji spodziewane jest w najbliższych dniach zaś reszta, w liczbie 27 kurczowo jeszcze broni się przed „inwazją" bóżka Bachusa, lecz opór ten prawdopodobnie już nie będzie trwał długo.

Nowe stacje radjowe

Jest to nowy rodzaj inflacji, bo i na eter przyszła kolej przeżywać to zjawisko. Inflacja ta ogarnęła całą Europę i wyraża się w powstawaniu coraz to nowych silnych stacyj. Przed powstaniem Raszyna z mocą 150 kW, w Europie uchodziły za silne stacje następujące: Königswusterhausen, Daventry, Moskwa, oraz trzy stacje angielskie z mocą średnią 30 kW. Powstanie stacji raszyńskiej było rewelacją. Zrozumiano odrazu, iż prawdziwie dobry odbiór bliższy czy dalszy może dać tylko stacja o dużej mocy, która panuje zupełnie nad zaburzeniami wszelkiego rodzaju oraz przekazuje wszelkie tony z taką siłą, iż otrzymujemy prawdziwie pełny i piękny odbiór. Raszyn słuchany jest w całej Europie tak samo dobrze, jak dobre lokalne stacje.

Wkrótce w ślad za Raszynem powstaje ogromnej siły stacja w Pradze, 3 stacje w Moskwie, Anglja uzupełnia swoją sieć silnych stacyj i dochodzi do 5-ciu Niemcy tworzą cały plan rozbudowy stacyj o wielkiej mocy, otwierając nowe stacje w Langenberg, Mühlacker, Heisberg i Wrocławiu, budując wreszcie największą stację 150 kW w Lipsku. Stacja ta jednakże nie pracuje z przewidzianą mocą. Okazuje się bowiem iż nie tak to łatwo pomimo półrocznych prób, utrzymać na stałe tak wielką moc, dzięki trudnościom, wypływających z równoległej pracy lamp ogromnej mocy. Podkraślamy ten fakt, gdyż z trudnościami temi walczył i Raszyn, lecz zdołał je w szybkiem tempie opanować.

Ale inne państwa nie pozostały w tyle. Włochy zbudowały wielką stację w Rzymie i zwiększyły znacznie moc Medjolanu, Florencji i Bari. Szwecja i Norwegja zbudowały każda po jednej stacji. Szwajcarja dwie stacje: Sotens i Beromünster.

Nie na tem koniec, Niemcy w dalszym ciągu rozbudowują swoją sieć i z kolei ma powstać wielka stacja w Hamburgu. Naczelny dyrektor wiedeńskiego Rawagu zapowiedział, iż w przeciągu dwóch miesięcy otwarta będzie nowa stacja w Bizambergu pod Wiedniem, o mocy 100 kw. Anglja przebudowuje stacje długofalowe w Dawentry na nowe o mocy 100 kw. Francja poza swą nową stacją „Postę Parisienne" i zwiększoną w Tuluzie przystąpiła do prac nad wybudowaniem nowej dużej stacji w Lille, zamiast pracującej obecnie „Radjo FTT. Nord".

Stacja w Tuluzie o mocy 75 kw. przechodzi obecnie szereg prób, Rosja Sowiecka podnosi moc swojej stacji Kominternu w Moskwie ze 100 kw. do 500 kw. Jugosławja nie chce pozostać w tyle w tym wyścigu, postanowiła więc budowę 60 kw. stacji w Milogradzie. Rumunja projektuje nową stację o mocy 150 kw.

Zjawisko to z jednej strony pocieszające choćby dlatego, że przyspieszy ono rozwiązanie kryzysu, wywołanego inflacją radjową.— Pasmo fal przeznaczone początkowo dla 70 stacyj, wykorzystywane jest dzisiaj przez przeszło 200 stacyj. Dzięki temu odbiór ich jest dzisiaj dostępny tylko dla posiadaczy mocnych aparatów lampowych. Każda nowa, duża stacja — to nowe uniemożliwienie słuchania szeregu stacyj sąsiadujących, a jeżeli dwie duże stacje sąsiadują na falach obok siebie, jak np. Mühlacker i Londyn, to w rezultacie wielu Anglików nie może słuchać własnego Londynu i chcąc — nie chcąc — słucha Mühlacker. Korzyści więc płynące z posiadania dużej stacji są wielkie.

NA MARGINESIE.

Nieporozumienie.

Wszystko zło i wszystkie nieszczęścia pochodzą przez nieporozumienia.

Przez nieporozumienie zabił Kain Abla, bo zdawało mu się, że ten biedaczyna dmuchał mu w komin i dlatego palone na chwałę Panu Jezierne barany piec się nie chciały, a ten wcale mu nie dmuchał, a jak późniejsza wizja lokalna Urzędu Rozjemczego, na miejscu zbrodni wykazała, cegła się w kominie oberwała i nie było t. zw. „cugu" w piecu.

To było pierwsze nieporozumienie, które skończyło się klęską wielką, bowiem Kain miał tyle dzieci, że musiały prosić aż konsulat angielski w Palestynie o prawo wyjazdu po całym świecie.

Nieporozumienia zdarzają się nader często od tego czasu wśród ludności.

Przez nieporozumienie ścięto głowę polskiemu robotnikowi, na mocy wyroku sądu niemieckiego, a gdy okazało się, że to wcale nie on zawinił, przesłano rodzinie jego ubolewanie, przyczem porto za list musiała zapłacić rodzina. Rodzinie to niewiele pomogło, a tylko sam niewinnie skazany mógł się cieszyć że sądy ludzkie, choć późno, ale zawsze z godną prawdziwego chrześcijanina pokorą do omyłki się przyznają.

Podobny wypadek był w Ameryce, gdy sądzono jakiegoś murzyna za kradzież jabłek w ogrodzie białego. Po rozprawie przewodniczący każe wprowadzić oskarżonego na salę dla wysłuchania wyroku. Na salę wchodzą dozorcy więzienia.

— No dobrze — sędzia powiada, a gdzie jest murzyn?

Dozorcy podrapali się za ucho i powiadają:

— Panie sędzio myśmy przyszli tylko po wyrok, bo murzyn już jest zlinczowany.

Sędzia zemdlał, gdyż właśnie wydał wyrok uniewinniający.

Ale co tu szukać daleko.

U nas w Łodzi taki był wczoraj wypadek.

Można go nazwać nieporozumieniem.

Było 1-go kwietnia.

Zwyczaj opowiadania kawałów.

Przychodzę do cukierni i mówię do przyjaciela:

— Wiesz, człowieku, ciotka twoja co ma dom na Żarzewiu umarła.

Serafina z radości aż zatknęło.

— Człowieku mów, a długo się męczyła?

— Długo, powiadam, długo i tak jej cierpienia odmalowałem że aż sam dostałem fluksji.

Ten wył z radości i nic nie mówiąc, na dorożkę siada, trumnę kupuje, żeby ciotkę prędzej pochować, jedzie na Żarzew, a tu ciotka zdrowa i nawet sobie akurat nasiadówkę bierze.

Zaryczał Serafin i ciotkę zadusił.

Nie mógł znieść jej widoku.

Zą bardzo się już cieszył.

Ale zabił kobietę przez nieporozumienie, bo na żarcie się nie poznał.

Powiada dzisiaj mój przyjaciel:

— Rycerską mam rodzinę, a mój protoplasta padł na Placu Wolności.

— Co ty powiadasz, w którym roku?

— W zeszłym — powiada — upił się tatko i lazł na Pomorską, padł, nogę zwichnął, ale się już wykurował.

No, proszę, czy to nie nieporozumienie?

Odkrycie cennych pomników chrześcijaństwa w Nubji

Podczas kampanji wykopaliskowej, przedsięwziętej w Nubji, w celu zapoznania się z pomnikami chrześcijańskiemi, znajdującemi się między drugą i trzecią kataraktą Nilu i które mają być zalane, z powodu pod wyższenia tamy w Assuanie, prof. Monneret de Villard zbadał 14 kościołów, 2 klasztory i pałac warowny, około 100 domów i 4 nekropole chrześcijańskie, pochodzące z okresu czasu między VIII a XII wiekiem.

Kilka z tych kościołów jest zbudowanych według niespotykanych dotych czas wzorów.

Dwa z nich posiadają mury całkowicie pomalowane freskami. Obrazy aniołków są przeplatane różnemi motywami religijnemi, mianowicie adoracją pasterzy, trzema młody mi ludźmi w ogniu, pewnym królem nubijskim, przedstawianym Chrystusowi, przez anioła i świętego.

W jednym z kościołów zachowała się zupełnie nienaruszona tylna część chóru, sta nowiącego jedyny wzór tego rodzaju w dolinie Nilu. Wreszcie zauważono na ścianach znaczną liczbę napisów w starożytnym języku nubijskim.

W nekropolach chrześcijańskich znajdują się grobowce ciekawej formy, dowodzące nieznanych obrządków pogrzebowych. Znaleziono 310 nagrobków z napisami, wyrytemi prawie zawsze na płytach z palonej gliny. Jeden z tych napisów, datowany erą muzułmańską (Hidżra), stanowi jedyny przypadek w epigrafji chrześcijańskiej.

Kilka z tych płyt pokryto niezwykle kiękną dekoracją. Między zabytkami na największą uwagę zasługuje krzyż monumentalny z napisami po obu stronach, wzniesiony na słupie. Słup ten stoi przed grobowcem w formie kopuły, umieszczonym pod olbrzymim łukiem.

Bezkrwawa rewolucja

w lilipuciem państwie

Nawet do maleńkiej rzeczypospolitej Andory, leżącej w Pirenejach, pomiędzy Francją i Hiszpanją, a obejmującej 30 wiosek, liczących ogółem około 6,000 mieszkańców, dotarły prądy nowoczesne i wywołały rewolucję.

Wprawdzie rewolucja ta trwała żaled wie godzinę i miała przebieg zupełnie bez krwawy, niemniej jednak dopięła celu.

Dotychczas od 1278 roku, Andora rządzona była patrjarchalnie, pod nominalną opieką dwu syndyków, z których jednym jest rząd francuski a drugim biskup Urgelu, przez radę generalną zasiadającą w „pałacu" rządowym w stolicy państewka, wiosce Andorra la Vieja.

Posiedzenia tej rady były tajne, a członkowie jej wybierani byli tylko przez głowy rodów. I dopóki taka „głowa rodu" żyła, jej synowie i wnukowie pozbawieni byli prawa wyborczego, choćby już sami posiadali własne rodziny.

I trwał ten porządek rzeczy przez 655 lat, wkońcu jednak młodzież rzeczypospolitej nie chcąc być dłużej upośledzoną w porównaniu do młodzieży innych państw świata, zbuntowała się i oto dn 8 kwietnia zwoławszy się, ruszyła ze swych wiosek do stolicy i zażądała od rady generalnej, aby wszyscy wogóle obywatele Andory mieli prawo głosu i mogli być wybierani do rady. Gdy zaś starcy, zasiadający w radzie, odmówili temu żądaniu, młodzież siłą wtargnęła do gmachu rady i zmusiła ją do przyjęcia swych żądań po, czem rewolucjoniści rozeszli się do swych wiosek, aby zawiadomić ich ludność o dokonanym przewrocie.

Istnieje na świecie jeszcze mniejsza od Andory republika: San Marino Zapewnie i w niej dojdzie do rewolucji.

Artystka kucharką

Na doroczną wystawę królewskiej Akademji sztuki w Londynie przyjęto między innemi, dwie rzeźby artystki rzeźbiarki, Henrietty Bunsow.

Jak się okazuje, rzeźbiarka ta jest właściwie kucharką i gospodynią u pewnej zamożnej rodziny londyńskiej i tylko w chwilach wolnych po całodziennej pracy zajmuje się w swym pokoiku rzeźbiarstwem.

Trzeba jednak dodać, że nie była wychowana na kucharkę, a jeżeli się wzięła do kucharstwa, to z tego względu, że rzeźbiarstwo nie zapewniało jej nawet najskromniejszego utrzymania.

Pani Henrietta Bunsow jest rodem z Wiednia i pochodzi z rodziny artystycznej. Pradziadkiem jej był zmarły w 1859 r. w Budapeszcie znany artysta malarz Fryderyk Lieder, którego portret własny znajduje się w wiedeńskiej Akademji sztuki. Wykształciwszy się na rzeźbiarkę, utalentowana artyska otworzyła własną pracownię w Wiedniu. Gdy wszakże po latach pracy, wśród najcięższych warunków materjalnych zaczęła jej grozić śmierć z głodu, postanowiła się chwycić innego zajęcia, opuściła Wiedeń, a przybywszy do Londynu, przyjęła tam stanowisko kucharki i gospodyni, i teraz oczekuje wyroku krytyki londyńskiej, której wynik pomyślny pozwoli jej może powrócić do dawnego umiłowanego zawodu.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR OPERETKA „8.30"—Dolly
CYRK STANIEWSKI— Wielki program cyrkowy

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL: -- Błękitna rapsodja
CZARY — Zwycięstwo Czarnego Dżeka
GRAND-KINO — Pod twoją obronę
LUNA — Baby
CORSO—I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914
STYLOWY — Człowiek, którego zabiłem
OŚWIATOWY— dla doros. Skończona pieśń, dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).
PALACE — Dzika dziewczyna
PRZEDWIOSNIE—Romeo i Julcia
SPLENDID: — Naucz mnie kochać
RAKIETA — Kobieta w Monte-Carlo
ADRIA — Kiki
METRO — „
SZTUKA — Boczna ulica

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o ...

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174.25
	Belgja	124,45
	Holandja	360,00
	Londyn	30,50
	Nowy Jork	8,91
	Paryż	35,07
	Praga	26.50
	Szwajcarja	172,22
	Włochy	45,68
	Czerwoniec	4.40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72¾ — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208.00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 55 00
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 39,00
[illegible] m. Piotrkowa 40.50
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza.

Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 24 kwietnia 1933 r.

9.55 Program na dzień bieżący
10.00 Nabożeństwo z Krakowa
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień następny
12.10 Komunikat P. I. M.
12.15 Poranek muzyczny. W przerwie „Powietrze w naszych mieszkaniach"
14.00 „Porady weterynaryjne"
14.20 Muzyka
14.40 „Pogadanka konkursowa"
15.00 Komun. roln.-meteorol.
15.05 D. c. koncertu
16.00 Program dla młodzieży
16.25 Płyty gramofonowe
16.45 Odczyt ze Lwowa
17.00 Humorystyczną i taneczna muzyka kameralna. W przerwie komun. Zw Pracown. Gmin Wiejskich
17.55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka
N przerwie wiadomości bieżące
19.00 Rozmaitości
19.25 Słuchowisko ze Lwowa
20.00 Przyjemna godzina
21.00 Wiadomości sportowe
21.10 Koncert Ork. P. P.
22.05 Recital śpiewaczy
22.35 Muzyka taneczna
22.55 Komunikaty
23.00—24.00 Muzyka taneczna

Obwieszczenie

W uzupełnieniu ogłoszenia swego z dnia 10 marca 1933 roku za Nr. 1675 Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na porządek dzienny Zwyczajnego Ogólnego Zebrania Członków Towarzystwa wyznaczonego na dzień 26 kwietnia r. b. o godz. 6 m. 30 wieczorem. na zasadzie § 76 Ustawy zapisane zostały dodatkowo wnioski podane ze strony Członków Towarzystwa, a mianowicie:

1. w kwestji warunków dokonywania konwersji zaległości z rat od pożyczek Towarzystwa
2) o przyznanie subsydjum dla Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej w sumie zł. 25.000.—
3) o przyznanie subsydjum dla bibljoteki, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan, Przedmieść w sumie zł. 2.000.—
4) w kwestji zmiany § 77 Ustawy Towarzystwa
5) w kwestji zmiany drugiego paragrafu projektu Ustawy dotyczącego podziału na kurje przy wyborze pełnomocników
6) w kwestji uzupełnienia § 3 Ustawy Towarzystwa.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. I. Czajewski. Odbito w tłoczni I. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41